Nr. 12 Lwów dnia 21. marca 1903 Rok XXXVI Tom XLVI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Pośrednictwo pracy rolnej.

Już znowu ciągną liczne tysiące na roboty do Niemiec. Agenci pracują gorączkowo dla ostatecznego uzupełnienia zamówionych szeregów i dobijają kontraktów. Wkrótce znowu usłyszymy o licznych wypadkach wyzysku i niejedna partya wskutek sporu z agentem lub z pracodawcą wróci szupasem bez grosza do granicy austryackiej. Powtórzą się ujemne objawy, występujące od lat — dlatego, że nadużyciom agentów, pruskich pracodawców i pruskich władz nie wystarcza przeciwstawić represyi, lecz trzeba koniecznie przeciwstawić akcyę pozytywną.

Naszym władzom administracyjnym nie można uczynić zarzutu, jakoby w danym kierunku nie stosowały energicznie środków represyjnych oraz jakoby nie przygotowywały terenu dla przyszłej działalności publicznych biur pracy w naszym kraju. Zabiegi namiestnictwa przyczyniły się wielce do tego, że agentom prywatnym dość znaczną część udziału w werbunku odebrali agenci pruskich Izb rolniczych, rozwijający swą działalność pod takiemi kautelami, które w każdym razie dają większą gwarancyę co do ograniczenia nadużyć i zmniejszenia wypadków wyzysku. Z uprawnionymi agentami krajowymi, którzy przekraczają zakres uprawnienia lub dopuszczają się nadużyć, władze nasze postępują bardzo surowo. Spadają na nich ciężkie kary, nieraz odebranie koncesyi. Srogo bywają wreszcie karane przyłapane wypadki nieuprawnionego pośrednictwa. A przygotowanie terenu dla publicznych biur pracy przez władze polityczne w tem polega, że nowych koncesyj na pośrednictwo pracy rolnej zarówno dla pracodawców krajowych, jak i po za granice kraju władze nie udzielają.

Jak się samo przez się rozumie, nie ma o tem mowy, by powyższe środki administracyjne wstrzymały lub ograniczyły znacznie wychodźtwo zarobkowe do Niemiec. Nie dokona tego także zamierzona publiczna organizacya pośrednictwa. Ale — i to trzeba silnie zaakcentować — nie w tem też leży cel represyi i projektowanej akcyi pozytywnej. Tylko zupełna nieznajomość położenia ekonomicznego kraju może prowadzić do zapoznania faktu, że to wychodźtwo zarobkowe jest koniecznością gospodarczą i przynosi nawet liczne dodatnie rezultaty. Ludność nasza o wiele szybciej wzrasta, niż — niestety — sposobność zarobku i produkcya krajowa. W krajach przemysłowo rozwiniętych nadmiar proletaryatu wiejskiego znachodzi zatrudnienie w przemyśle — u nas w braku przemysłu tą samą rolę gra wychodźtwo sezonowe do Prus. Kilka, jeśli nie kilkanaście milionów rocznie wynoszą oszczędności, przywożone z Niemiec przez naszych robotników. Czasem przywożą oni stamtąd także absolutną niechęć do pracy na gruncie krajowym i deprawacyę wszelkiego rodzaju, częściej jednak przywożą zwiększony zmysł oszczędności i pracy, lepszą technikę pracy oraz nowy zapas wiadomości i dodatnich doświadczeń na polu gospodarczem, wreszcie silniejsze poczucie narodowe.

Emigracya zarobkowa z Galicyi do Niemiec przybiera coraz większe rozmiary. Intenzywność jej wskutek przesilenia przemysłowego w Niemczech w ostatnich dwu latach nieznacznie tylko osłabła, a w roku bieżącym, gdy sytuacya niemieckiego przemysłu stanowczo poczyna się poprawiać, znów wzrasta. W toczącej się w Niemczech walce dwu prądów, z których jeden — szowinistyczny — domaga się ze względów politycznych ograniczenia przypływu polskich sił roboczych, drugi zaś — agrarny — drży ze strachu na samą myśl, że Rosya może urzeczywistnić groźbę zakazu wychodźtwa zarobkowego do Niemiec, górą jest stanowczo ten drugi i w danych stosunkach politycznych niema najmniejszej podstawy do przypuszczania, by się karta mogła odwrócić.

Dlaczego wobec notorycznego przeludnienia, wobec spowodowanej niem konieczności wychodźtwa zarob-

kowego z naszego kraju do Niemiec daje się mimo to odczuwać w pewnych okolicach Galicyi lokalny brak rąk do pracy, dlaczego w razach nagłych, np. z okazyi strejków, niełatwo zastąpić robotnika miejscowego siłami z innych okolic kraju, dlaczego więc w obrębie samego kraju nie odbywa się takie wyrównanie popytu i podaży pracy, któreby sprawiało, że tylko rzeczywista nadwyżka ponad potrzebę krajową musiałaby dla zarobku ekspatryować się na sezon?

Dość częste jest zapatrywanie, że grają w tem ważną rolę wyższe płace w Niemczech. Taka odpowiedź jest zanadto ogólnikowa. Przeciętna płaca dzienna w Niemczech bowiem nie jest bynajmniej wyższa od płac galicyjskich w czasie żniw i w ogóle w czasie większych, pilniejszych robót. Jest ona raczej z reguły niższa. Zbiór z morga kosztuje u nas więcej, niż w Niemczech. Natomiast w ciągu całego roku robotnik nasz zarobi w Niemczech więcej niż w kraju, gdyż wskutek godzenia i stałego zatrudniania robotnika przez 7 do 8 miesięcy za płacą mniej więcej jednostajną, przez cały sezon robót gospodarskich przeciętny poziom zarobku dziennego jest tam wyższy, niż u nas. Dodać należy tę psychologicznie uzasadnioną atrakcyę i tę niezaprzeczoną »moralną« wyższość, którą przedstawia dla robotnika zatrudnienie stałe przez 3/4 roku za jednostajną, choćby niższą płacą w przeciwstawieniu do naszych stosunków, w których przez kilkadziesiąt dni w roku o zarobek bardzo łatwo a płace są bardzo wysokie, poczem jednak następuje długi okres bez obfitej sposobności do zarobku i o niskich płacach.

Niewątpliwie ogólne stosunki ekonomiczne rolnictwa niemieckiego — jego wyższość techniczna, lepsze położenie geograficzne, korzystniejszy układ taryfowy, większa łatwość zbytu na uboczne produkty gospodarstwa wiejskiego, skuteczniejsza w cenach już teraz ochrona cłowa, bez porównania mniejsze obciążenie podatkowe, wreszcie wyższa siła finansowa i lepsze organizacye kredytu — szybciej umożliwiły tam przejście do gospodarki intenzywnej, a więc taką zmianę systemu gospodarowania, która obok i mimo wprowadzenia pracy maszynowej pozwala i każe zatrudniać przez większą część roku większą liczbę stałych robotników — zamiast panującego u nas dorywczego w gorących czasach najmu dziennego.

I w tych właśnie stosunkach leży realne uzasadnienie silnego wychodźtwa zarobkowego do Niemiec przy równoczesnym lokalnym braku rąk do pracy w niektórych okolicach naszego kraju.

Lecz bardzo wielką rolę gra także inny moment, mianowicie pośrednictwo pracy. Podczas gdy dla Niemiec pracuje cała zorganizowana falanga agentów niemieckich i krajowych, pracuje gorączkowo i zaczyna działalność wcześnie a opiera się na dokładnej znajomości stosunków podaży pracy w naszym kraju — w samym kraju brak robotnika pokrywa się z reguły w luźnych zabiegach jednostek, przedsiębranych dopiero wtedy, gdy poczyna działać bezpośrednio przymus — i bez dokładnych wiadomości, w których stronach kraju, na jaką porę i w jakich warunkach można dostać robotnika. Jeśli w zeszłym roku i w bieżącym jest nieco inaczej dzięki inicyatywie towarzystwa gospodarskiego i niektórych jego oddziałów, to są to dopiero słabe początki i próby organizacyi, której budowa na tem skończyć się nie może. Jak ujemne są skutki braku organizacyi informacyjnej i inicyatywy w danym kierunku, dowodzą takie jaskrawe fakta, że np. w zeszłym roku z pewnej strony szukano dla Podola robotników na żniwa w powiatach tarnobrzeskim, niseckim i kolbuszowskim, gdzie żniwa wypadają mniej więcej równocześnie ze zbiorem na Podolu, a zapomniano z początku szukać ich w górach, dalej że w tym roku myślimy o sprowadzeniu robotników z Kroacyi, mając równocześnie względne przeludnienie w Galicyi zachodniej, wreszcie, że w lasach skolskich i turczańskich pracują regularnie tysiące robotników z Rusi węgierskiej, ze Słowaczyzny a nawet z krajów alpejskich.

Wielce pocieszającym jednak na razie objawem jest przynajmniej niewątpliwa, w licznych enuncyacyach publicznych i prywatnych wyrażona jednomyślność naszego ziemiaństwa w tym kierunku, że konieczna jest rozległa, obejmująca kraj cały organizacya pośrednictwa pracy, że — jeśli ma ona wychodzić na pożytek krajowi, jeśli ma służyć do racyonalnego wyrównywania podaży i popytu pracy w obrębie danego kraju, jeśli ma opierać się na niezbędnym dokładnym przeglądzie ogółu krajowych stosunków w danej dziedzinie — to musi mieć charakter publiczny lub przynajmniej półpubliczny i musi łączyć w pewnej instytucyi centralnej wszystkie nici wiążące między sobą instytucye lokalne. Uznało też sprawiedliwie nasze ziemiaństwo, że zwalczanie wychodźtwa zarobkowego do Niemiec *á tout prix* byłoby nieekonomiczne i niesłuszne i że ciąży na kraju obowiązek ujęcia tego ruchu w swe ręce i zaopiekowania się nim w interesie samych wychodźców gwoli wyrwania ich z rąk agentów prywatnych, którzy choćby czasem uczciwi, myślą jednak z natury rzeczy zawsze przedewszystkiem o własnych korzyściach materyalnych. A handel pracą ludzką »en masse« jest przecież zanadto ważną i zanadto delikatną funkcyą gospodarczo-społeczną, by jej nie traktować inaczej, jak tylko jako źródło prywatnego zarobku.

Najważniejszym zaś pewnie z dodatnich objawów jest wzrost przeświadczenia — którego zgodny wyraz znaleźliśmy w licznych artykułach naszych ziemian, ogłoszonych w ostatnich miesiącach zarówno w »Rolniku« i »Tygodniku rolniczym«, jak i w prasie codziennej — że i nam trzeba na seryo myśleć o zmianie systemu gospodarczego w tym duchu, w jakim dokonała się ona na zachodzie, że dorywczy najem dzienny trzeba zastąpić najmem sezonowym, że system płacy dziennej i płacy za snopy trzeba zastąpić pracą akordową, że sierp powinien w znacznej części ustąpić żniwiarkom i kosie, że powinien dokonać się silniejszy zwrot od uprawy zboża, coraz mniej rentownej, ku uprawie większej niż obecnie ilości roślin przemysłowych, ba nawet po części, jak w Anglii, ku gospodarstwu łąkowo-pastewnemu i hodowlanemu, wreszcie że niskie zarobki włościan w zimie i ich zimowe próżnowanie trzeba wyrównać rozwojem przemysłu domowego.

Wobec rosnącej przewagi takich zdrowych, ekonomicznie racyonalnych a przytem obywatelskich i »uspołecznionych« zapatrywań w naszem ziemiaństwie, coraz rzadziej spotykamy się już z podnoszoną dawniej obawą przed wzrostem płac i ciężarów, który ma wyniknąć ze zorganizowanego w całym kraju publicznego pośrednictwa pracy, oraz ze zmiany systemu najmu dziennego na najem sezonowy.

We wzroście intenzywności i rentowności gospodarstwa, w podniesieniu jakości i wydatności pracy robotników miejscowych w Galicyi wschodniej (pod wpływem

ściąganych z Mazurów lepszych sił roboczych niemniej jak pod wpływem samego podniesienia i wyrównania poziomu egzystencyi klasy robotniczej w całym kraju) — znajdzie się sowita kompenzata za ewentualny wzrost ciężarów, o którym zresztą w dalszym rezultacie — przy odpowiedniem wyzyskaniu stałych sił roboczych i maszyn — nawet wcale nie będzie mowy. Przeciwnie ciężar stosunkowy w takich warunkach wkrótce musi zmaleć. Z drugiej strony jeśli podniesie się produktywność gospodarstwa wiejskiego, jeśli rozwiną się uboczne jego gałęzie i wzmoże się przemysł rolniczy, to praca maszynowa nie stanie się wcale zabójczą konkurentką pracy ludzkiej, dla której względnego nadmiaru, o ile chodzi o samą uprawę zboża, znajdzie się wówczas inne wydatne zajęcie w innych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Na to jednak, by szybki proces przeobrażenia gospodarczego w tym kierunku był możliwy i miał widoki trwałego powodzenia, niezbędne jest – co dziś tylko nawiasowo zauważymy — korzystne ukształtowanie sytuacyi handlowo-politycznej, taryfowej i kredytowej, niezbędny jest rozwój organizacyi rolniczych ściśle gospodarczych a wreszcie cały szereg zmian w dotychczasowym ustroju administracyjnym i fiskalnym. Zeszliśmy tu wprawdzie na bardzo szerokie ogólne pola — ale przecież nie można zapoznać ścisłego związku tych spraw ogólnych z rozwiązaniem kwestyi agrarno-robotniczej w naszym kraju. Wobec tego ta ostatnia kwestya łączy się także z koniecznością coraz liczniejszego i ściślejszego łączenia się ziemian w organizacyach dla reprezentacyi zawodowych interesów, w walce o potrzebne zmiany na polu publicznem — na wzór tego, co z takim sukcesem czynią silni jednością i organizacyą agraryusze w Niemczech.

Wracając jeszcze na chwilę do ciaśniejszego i właściwego tematu naszych dzisiejszych uwag, mianowicie do zamierzonej publicznej organizacyi pośrednictwa pracy, zwracamy uwagę na propozycye prof. Milewskiego, postawioną w artykule o biurach pracy w styczniowym zeszycie »Przeglądu Polskiego«. Wobec przewlekania się sprawy co do uchwalenia ustawy o publicznych biurach pracy — Wydział krajowy w myśl uchwalonej już raz rezolucyi winien już teraz rozpocząć te czynności, które projekt ustawy przekazuje krajowemu biuru pracy. Przyspieszyłoby się w ten sposób przygotowanie organizacyi ustawowej. Zresztą istnieje kilka powiatowych biur, istnieją dwa biura miejskie we Lwowie i w Krakowie, a niektóre oddziały Towarzystwa gospodarskiego również zajmują się czynnie sprawą. Zrobić z tego, co już istnieje, zawiązek późniejszej sieci biur publicznych, inicyować dalszą akcyę *dobrowolną* w danym kierunku zarówno w Wydziałach powiatowych, jak i w asocyacyach rolniczych, a więc w oddziałach Towarzystwa gospodarskiego i rolniczego wciągnąć w pracę może także kółka rolnicze, jako organa pomocnicze, przeprowadzić dokładne badania co do stosunków i warunków pracy w naszym kraju, oraz w tych krajach obcych, do których ciągnie lub mogłoby ciągnąć nasze wychodźtwo — byłoby zadaniem bardzo wdzięcznem, bardzo pożytecznem i takiem, którego odraczać z żadnych poważniejszych przyczyn nie potrzeba.

Jakkolwiek na omówienie szczegołów przyjdzie właściwy czas dopiero później, mianowicie po uchwaleniu ustawy, nie możemy już dziś powstrzymać się od uwagi, że daleko idąca centralizacya informacyi o stosunkach popytu i podaży pracy w *biurze krajowem* będzie jednym z podstawowych warunków powodzenia akcyi. Biuro to będzie musiało każdej chwili mieć dokładny pogląd na całość stosunków i stosownie do potrzeby informować o nich biura lokalne, od których zato będzie otrzymywało surowy lokalny materyał informacyjny. Tylko w takich warunkach będzie możliwą świadoma celu, systematyczna akcya *wyrównania popytu i podaży pracy w całym kr-ju*. Z drugiej strony — ku dołowi — biura lokalne będą musiały wejść w ścisły kontakt z ludnością i zaprowadzić dla tego celu instytucyę delegatów po obszarach dworskich i gminnych. Często będzie można użyć do tego kółek rolniczych. Z tego samego względu za pożyteczną uważamy podniesioną przed kilku miesiącami w »Czasie« myśl przydania biurom powiatowym i miejskim — kuratoryów złożonych z kilku przedstawicieli interesowanych sfer, jako organów doradczych i nadzorczych.

Dr. R. B.

Polemika w sprawie projektu ustawy o tępieniu pomoru.

Przedmiotem polemiki jest paragraf 13. projektu, w myśl którego za świnie z powodu pomoru zabite z urzędu w rzeźniach, na targach rzeźnych i w drodze do tych miejsc, nie należy się odszkodowanie, lecz świnie takie po zabiciu mają być pozostawione do dyspozycyi właścicielowi. P. Teofil Sochaniewicz w ostatnim numerze »Rolnika« kwalifikuje to postanowienie jako niesłuszne oraz nietylko jako szkodliwe dla handlarzy, lecz także jako wielce niebezpieczne dla naszego wywozu i chowu nierogacizny.

Sprawiedliwość każe mi wyznać, że argumenta p. Sochaniewicza o bezwzględnej i teoretycznej niesłuszności takiego zrzucenia odpowiedzialności materyalnej za pomór na handlarzy przemówiły mi w części do przekonania. Nie mogę natomiast podzielić jego zapatrywań co do praktycznej szkodliwości powyższego zarządzenia — zarówno o ile chodzi o interesy dotkniętych niem handlarzy, jak i o ile patrzymy na rzecz z punktu widzenia interesów krajowego handlu i chowu w ogóle. Co najmniej uważam obawy w tym kierunku za wielce przesadzone.

»Historyczny« rozwój sprawy jest następujący. W pierwszych czasach po wejściu w życie rozp. ces. z r. 1900 trafiło się kilką — jak sprawdziliśmy w kompetentnem miejscu, niewiele — wypadków takich, w których przyszło do wybicia całych transportów świń rzeźnych w drodze do Wiednia czy Pragi na jakiejś stacyi pośredniej np. w Oświęcimiu — bez odszkodowania. Istotnie wtedy handlarz niesłusznie ponosił bardzo znaczne straty, mimo że z ustawy należało mu się niewątpliwie odszkodowanie. Sprawę tę podniósł wówczas w „Rolniku" poseł Wielowiejski; podniosła ją także komisya sejmowa w sprawozdaniu swem zeszłorocznem o pomorze.

Interwencyi osobistej posła Wielowiejskiego udało się też uzyskać w ministerstwie spraw wewnętrznych reskrypt, w myśl którego w przypadkach wykrycia zarazy w transporcie świń, idących do rzeźni lub na targ rzeźny, na jakiejś stacyi pośredniej nie należy transportu zatrzymywać lecz należy pozwolić mu odejść na miejsce przeznaczenia, a więc na targ lub do rzeźni, gdzie dopiero (nb. przy zachowaniu niezbędnych ostrożności izolacyjnych, dezynfekcyjnych i t. p.) ma nastąpić wybicie. Wybicie to w tych przypadkach — jak sprawdzono na targu wiedeńskim — odbywa się z reguły w tych samych prawie handlowych warunkach, co zabicie wszystkich innych, nie mających z podejrzeniem o pomór nic wspólnego świń rzeźnych. Komisyoner przeprowadza sprzedaż takiego zapowietrzonego transportu jak zwykle, a różnica w cenie na niekorzyść naszego handlarza jest nieznaczna, gdyż cała różnica sytuacyi polega. np, w Wiedniu tylko w tem, że masarz, który kupi na targu owe na śmierć z urzędu skazane świnie rzeźne, musi je dać zabić w przylegającej do targu w St.

Marx, rzeźni miejskiej i nie może ich wywieść w stanie żywym, przez miasto do swej rzeźni prywatnej. (W Wiedniu dla kłucia świń i wogóle bydła drobnego niema przymusu rzeźnianego). Powyższa dodatnia zmiana w praktyce władz administracyjnych nastąpiła mniej więcej przed rokiem i od tego czasu nie słychać skarg na to, że za świnie zabite na targach rzeźnych i w rzeźniach lub w drodze do tych miejsc państwo nie płaci odszkodowania. Gdzież bowiem jest racya odszkodowania, jeśli sytuacya handlowa co do tych sztuk, przeznaczonych i tak na rzeź, nie jest o wiele gorsza od wszystkich innych sztuk rzeźnych w danem miejscu?

Wyjątkowo tylko — w przypadkach skonstatowania pomoru na stacyi pośredniej — następuje bicie świń z urzędu na tej stacyi, mianowicie wtedy, gdy właściciel na to się godzi (ze względu na jakąś szczególniejszą konjunkturę handlową).

Otóż w tej praktyce administracyjnej na wypadek, gdyby nowy projekt stał się ustawą, nie zajdą wcale zmiany, i nie powtórzą się dawniejsze wypadki wybijania świń po drodze. Przeciwnego wniosku ani z projektu ani z jego motywów wysnuć absolutnie nie można. Centralna administracya weterynarska trwać będzie dalej przy podanej wyżej zasadzie, która z reguły dokładnie wchodzi w ramy całego nowego a konsekwentnie liberalniejszego systemu traktowania świń rzeźnych.

Wobec tego wskutek zaczepionego §. 13. nie pogorszy się wcale sytuacya w porównaniu z obecną, która od roku t. j. od czasu, gdy interwencya posła Wielowiejskiego odniosła skutek, nie dawała powodu do skarg. Co więcej — możliwość strat z omawianej przyczyny pod panowaniem nowej ustawy jeszcze znacznie się zmniejszy gdyż trzeba sobie uprzytomnić, że obecnie w razie skonstatowania pomoru w stadzie, stado z ustawy musi być wybite, w przyszłości zaś wybijanie będzie tylko środkiem wyjątkowym, zależnym od uznania władzy politycznej krajowej. Trzeba wreszcie uwzględnić, że w przyszłości (nie tak jak dziś) nawet mięso ze sztuk chorych na pomór będzie mogło z reguły iść na konsumcyę ludzką przy zachowaniu pewnych ostrożności, co jeszcze bardziej zredukuje możliwość strat, o które chodzi.

W takich warunkach faktycznych — z praktycznego punktu widzenia — bynajmniej nie mogę się dopatrzeć w postanowieniu §. 13. projektu nowej ustawy owego wielkiego niebezpieczeństwa dla krajowego chowu i handlu, ani możliwości zabójczych strat dla pojedynczych handlarzy i uważam za zbędną proponowaną przez p. Sochaniewicza walkę przeciw temu przepisowi.

P. Sochaniewicz żąda jeszcze, by w ustawie był zawarty zakaz handlu domokrążnego oraz przymus znaczenia wszystkich świń markami nowemi (wynalazku Karola Dudzińskiego) wraz z nowymi przepisami paszportowymi.

Przypominam, że §. 2. projektu, zawierający generalne upoważnienie dla rządu co do wydawania zarządzeń izolacyjnych i prewencyjnych, daje właśnie podstawę prawną do zrealizowania powyższych postulatów w drodze rozporządzenia. Zresztą na podstawie (pod względem prawniczym niepewnej) §. 3. ustawy o tępieniu zaraz bydlęcych z r. 1880 wprowadzono już w wielu krajach koronnych zakaz domokrążnego skupu świń; w Galicyi wejdzie on także w życie, skoro tylko władze uzyskają niewątpliwą podstawę prawną w §. 2, nowej ustawy.

Co do przymusu znaczenia świń markami usznemi (wynalazku Dudzińskiego) — to przed dwoma tygodniami wyszedł reskrypt ministeryalny, zarządzający takie znaczenie świń w pewnych okolicach naszego kraju, poczem zwolna po wypróbowaniu praktycznem nowe urządzenie będzie stosowane na coraz większych obszarach. Rzeczony reskrypt zawiera także nowe przepisy paszportowe.

Z łatwo zrozumiałych i przez nas poprzednio już wyłuszczonych praktycznych względów miejsce dla wszystkich zarządzeń powyższej kategoryi nie jest w ustawie, lecz w rozporządzeniach administracyjnych.

Dr. Roger Battaglia.

KORESPONDENCYE.

W sprawie zakupna remont.

Roku przeszłego lub przed dwoma laty udawałem się z prośbą do Szan. Redakcyi, by raczyła w „Rolniku" umieszczać sprawozdania z jarmarków na remonty, czem pragnąłem zwrócić uwagę przedewszystkiem hodowców koni dla wojska się kwalifikować mających, jako sprawy prawie ogół rolników bardzo obchodzącej, instytucyi gospodarskich, któreby im w danych wypadkach przyjść z pomocą powinny, a wreszcie władz wojskowych do tego przynależnych, jak śmiesznie małą ilość koni na tych jarmarkach wojskowe komisye w tym celu przez rząd delegowane od hodowców zakupują.

W odpowiedzi na moją prośbę znalazłem w następnych numerach „Rolnika" dwie lub trzy relacye z jarmarków na remonty: „... dnia ...zakupiono konia jednego", drugim razem „dwa konie" i na tem skończyło się, zapewne z tej przyczyny, że Szan. Redakcya dalszych od nikogo sprawozdań nie otrzymała. Rzecz zatem cała minęła się z przezemnie uplanowanym celem, mimo że narzekania hodowców, którzy nie mają sposobności koni swych gdzieindziej, jak na jarmarkach remontowych, komisyom do asenteruнku przedstawiać i sprzedawać, są wielkie, nieustanne i chyba bardzo uzasadnione. Rzeczą jest bowiem powszechnie znaną, że komisye te kupują na każdym jarmarku remontowym „jednego" lub „dwa" konie, i hodowcy mimo zapewnień i pięknie brzmiących ogłoszeń ck. Starostw, oddziałów gal. Towarzystwa gospodarskiego i marszałków powiatowych, że »w celu ułatwienia zbytu koni dla wojska z pominięciem pośrednictwa zakupować będzie dnia... w... komisya pułku.. konie w wieku lat 4 do 7, miary 158 do 166 ctm. po przeciętnej cenie 650 koron" zmuszeni są sprzedawać pośrednikom po cenie, która stanowczo chowu koni nie opłaci. Gdyby na te remontowe jarmarki przyprowadzano 20 lub 30 koni, a producentom nie były dobrze znane wielkie wymagania komisyi, byłoby rzeczą do uwierzenia możliwą, że więcej koni, jak kilka, sprzedać dla wojska tam trudno. Ale wymagania te, miara, wiek, nieskazitelna budowa, bezbłędność, temperament etc., są dokładnie każdemu znane, koni na każdym takim jarmarku przedstawiają hodowcy, w słabem licząc przecięciu, co najmniej sto, często znacznie więcej, jestże więc rzeczą możliwą, aby z tej liczby koni i nieladajakich tylko jeden lub dwa dla wojska się kwalifikowały?

Zresztą porównajmy tylko większość materyału na jarmarkach remontowych przedstawionego z tym, który mamy sposobność niejednokrotnie w wojsku oglądać. Wszak wielu z tych, którzy konie dla wojska chowają służbę w kawaleryi czy artyleryi osobiście odbywało i pożal się Boże, na jakich szkapach nieraz tę służbę spełniać i jakie remonty osobiście ujeżdżać musiało! Przecież producenci koni mają także sposobność dokładnie z tym materyałem się zapoznać z pobieranych przez siebie lub sąsiadów w używanie, tak zwane „*Priwatbenützung*", wojskowych koni, co rocznie rozdawanych z kadrów pułkowych kawaleryi, gdzie doprawdy nie łatwo coś możliwego wybrać. Dalej także często spotyka się oddziały wojskowe konnicy, lub widzi po stacyach tutejszej kawaleryi konie na ujeżdżalniach, ćwiczeniach, spacerach etc., na które ten, co konie dla wojska produkować usiłuje, innym okiem spogląda, niż przeciętny spektator w tem nieinteresowany. Z tych okazyi można sobie dokładne wyrobić zdanie, że komisye wojskowe nie wszędzie są tak w wyborze wybredne, jak na jarmarkach remontowych. Jest przytem faktem stwierdzonym, że na każdym takim jarmarku skrzętnie uwijający się en gros liweranci żydzi dokładniej niżli komisye same badają przedstawiane konie, wypytują zkąd i czyje i gdy komisya nie chce konia kupić, bo »ten za ciężki, tamten za lekki, ten w krzyżu za giętki, tamten za sztywny, jeden pęciny ma za krótkie, drugi za długie, inny kwalifikowałby się do artyleryi, gdy asenteruje się do kawaleryi i naodwrót«, uspokajają producentów dyskretnem zapewnieniem: »już my tam będziemy i geszeft zrobi się« i w rzeczy samej niedługo zjawiają się u hodowcy, kupują konia za $^1/_3$

ceny, lub po długich i żmudnych targach za $^{3}/_{5}$ i też same konie już w rękach żydowskich, wnet przestają mieć poprzód wytykane wady i masami dostają się w posiadanie komisyi wojskowych, które je przedtem dyskwalifikowały.

Na tem jednak ogólnych skarg hodowców nie koniec.

Szczęśliwy wybraniec losu, któremu uda się właśnie tego »jednego konia« na remontowym jarmarku komisyi wojskowej sprzedać, nigdy nie osiągnie owej zapowiedzianej ceny za konia „przeciętnej 650 koron", która jest szczytem marzeń skromnego producenta. Komisye płacą 300 do 500 koron, rzadko, bardzo rzadko wyżej. Gdzież więc jest owa cena przeciętna, która zaledwie chów konia opłacić jest w stanie?

Pocóż ta cała dla rządu bardzo kosztowna zabawka wysyłania komisyi na jarmarki remontowe, wszak komisye darmo nie jeżdżą, poco cały proceder ogłoszeń, narażanie na koszty i zawód producentów, którzy konie na remontowe jarmarki naiwnie chowają, przygotowują i posyłają, jeżeli one mają być czystą dla zamydlenia oczu odegraną komedyą, gdy i bez tego liwerant za tanie pieniądze je kupi, grabiąc z winy komisyi wojskowych dobrze zasłużony grosz hodowcy do swojej kieszeni? *Z.*

Stan taki, jak powyższy list przedstawia, wysoce niekorzystny dla producentów a nie przedstawiający żadnych szczególnych i istotnych korzyści dla skarbu wojskowego, nie powinien trwać dłużej, a ziemianie producenci koni mają prawo domagać się usunięcia obecnych niewłaściwości przy zakupnie remont. Dla zebrania materyału jak najliczniejszego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby dokładne sprawozdania z przebiegu targów na remonty z oznaczeniem ilości sztuk zakupionych podawane były do publicznej wiadomości za pomocą pism. Mając w ręku liczne dane, można bowiem łatwiej odeprzeć zarzut, iż skargi odnoszą się jedynie do sporadycznych tylko i nie licznych wypadków.

Sprawy Towarzystwa.

V. Posiedzenie Komitetu ck Towarzystwa gospodarskiego galic. odbyło się dnia 16 marca br. pod przewodnictwem Dr. Kozłowskiego Włodzimierza. Obecni pp. Brykczyński Stanisław, Bohdanowicz Stanisław, Br. Brunicki Juljan, Cielecki-Zaremba Artur, Fedorowicz Tadeusz, Dr. Kraiński Władysław, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Dr. Paygert Kornel, Pomorski Józef, Dr. Piłat Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Jerzy, Vivien Jan i Wiktor Kazimierz. P. Gniewosz Włodzimierz usprawiedliwił nieobecność.

Prezes Dr. Kozłowski zagajając posiedzenie, w gorących słowach podniósł zasługi poprzedniego Prezesa około Towarzystwa i odczytał telegram ks. Adama Sapiehy z życzeniami powodzenia Towarzystwu pod nowem Prezydyum jakoteż telegram hr. Zdzisława Tarnowskiego, zaznaczający łączność obu krajowych Towarzystw rolniczych we wszelkich ważniejszych sprawach kraj nasz obchodzących.

Przystępując do porządku dziennego wnosi przewodniczący, ażeby wobec zatrzymania i nadal dotychczasowej organizacyi podziału komitetu na sekcye mianować w każdej sekcyi referentów do poszczególnych spraw, którzyby mieli obowiązek w razach niecierpiących zwłoki przedstawić sprawę Prezydyum oraz zwracać jego uwagę na wszelkie objawy prace i wydarzenia, które działu im powierzonego dotyczą. Prezydyum zaś poweźmie decyzyę co do sposobu załatwienia sprawy. Jeżeli sprawa jest nagła, załatwi ją Prezydyum wspólnie z referentem i uwiadomi o tem następnie komitet i sekcyę, w sprawach zaś mniej nagłych poweźmie sekcya i komitet decyzyę. W razie gdyby posiedzenie sekcyi odbyć się niemogło we właściwym czasie, a opóźnienie dla sprawy byłoby szkodliwe, referent przedłoży referat swój wprost komitetowi i uwiadomi o uchwale komitetu sekcyę na najbliższem posiedzeniu. Wniosek ten uchwalono.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono utworzenie sekcyi następujących: 1. Administracyjnej, 2. hodowlanej, 3. chowu koni, 4. rolniczo-gorzelnianej, 5. ekonomicznej, 6. sadowniczo-ogrodniczej, 7, mleczarskiej, 8. statystyczno-literackiej, 9. komisyi handlowej.

W myśl statutów Towarzystwa kooptowano czterech członków Komitetu na lat cztery, mianowicie: Ks. Witołda Czartoryskiego, Juliusza Frommla, Dr. Maryana Lisowieckiego i Władysława Tynieckiego.

Uchwalony na wniosek prezydyum szczegółowy skład sekcyi i wybór referentów w łonie komitetu dla poszczególnych spraw podamy w następnym numerze „Rolnika".

Komitet powziął szereg uchwał zasadniczych tyczących się sekcyi i posiedzeń komitetu, a mianowicie uchwalono, że:

1. Posiedzenia zwyczajne komitetu zwoływane będą w pierwszą sobotę każdego miesiąca na godz. 4-tą popołudniu.

2. Sekcyę ekonomiczną należy jeszcze wzmocnić przez kooptacyę członków obeznanych ze sprawą taryf kolejowych.

3. Sekcyom przysługuje prawo przedstawiać komitetowi członków do kooptacyi, członkowie z poza grona komitetu kooptowani fungują lat dwa, mogą być jednak ponownie wybrani.

4. Komitet zastanowi się na przyszłem posiedzeniu nad sprawą mianowania koreferentów z poza grona komitetu.

5. Komitet zastanowi się później nad ułożeniem zarysu regulaminu dla sekcyi, szczegółowy regulamin wypracuje każda sekcya dla siebie.

6. Generalny referat Oddz. powierzono Prezesowi Kozłowskiemu, oprócz tego polecono Prezydyum postawić na porządku dziennym przyszłego posiedzenia komitetu wniosku w celu podzielenia na strefy terytoryum Towarzystwa i wyznaczenia dla każdej strefy obejmującej kilka oddziałów osobnego delegata, który będzie miał obowiązek uczestniczyć regularnie na zebraniach Rad Oddziałów i zdawać z nich sprawę komitetowi.

Następnie uchwalił komitet przydzielić Dr. Paygertowi opracowanie memoryału do Rządu i koła polskiego na podstawie uchwał zapadłych na XXXVIII. R. O. w sprawie ugody Austro-Węgierskich traktatów handlowych i taryf kolejowych.

Jako sprawę pilną przydzielić sekcyi ekonomicznej opracowanie memoryału do rządu w sprawie ewentualnego złego wpływu zaprowadzenia wypłat w gotówce.

Przydzielić hr. Szeptyckiemu wygotowanie referatu w myśl uchwały pomienionej R. O. w sprawie sprzedaży włościanom drzewa budulcowego i opałowego z lasów kameralnych, powiększenia liczby magazynów drzewa, a ewentualnie zniżenia cen drzewa skarbowego dla włościan.

Przydzielić P. Tynieckiemu referat w sprawie przyjęcia uczniów do szkoły chmielarskiej w Starem siole i nadania im 8 stypendyów, do natychmiastowego załatwienia i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu komitetu.

Udzielić zaliczkę Towarzystwu chowu drobiu we Lwowie (500 kor.) na rachunek spodziewanej subwencyi rządowej.

Upoważnić sekcyę hobowlaną do wniesienia podania do ministerstwa kolei w sprawie udzielenia bezpłatnego przewozu dla bydła rasowego wysyłanego latem na połoniny zadzierżawione przez komitet; w końcu na wniosek Barona Juljana Brunickiego uchwalono wnieść podanie do namiestnictwa o wydanie polecenia do ck. Starostów, aby wszelkie zarządzenia w sprawach rolniczych przesyłali także wprost Radom Oddziałów naszego Towarzystwa w obrębie Starostw się znajdujących.

Natem Przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Na lutowem posiedzeniu Tow. rolniczego w Krakowie uchwalono na wniosek prezydyum wystosować do wszystkich właścicieli gorzelń w kraju następującą odezwę.

„W interesie rolnictwa naszego kraju i producentów spirytusu, leży utrzymanie i nieustanne powiększanie kontyngentu spirytusu gorzelń rolniczych. Zwiększanie kontyngentu odbywa się w wiadomy sposób, przez wyrabianie całkowitego udzielonego

danej gorzelni kontyngentu, albowiem tylko tą drogą przy następnym rozdziale może gorzelnia liczyć na jego powiększenie. Tymczasem dzieje się u nas niejednokrotnie odwrotnie; zdarza się bowiem, że kontyngent udzielony gorzelni nie został wyrobionym i powrócił do Wiednia; wówczas jest on częściowo lub całkowicie dla kraju straconym, albowiem rozdziela się go wszystkim austryackim gorzelniom dodatkowo; wynikiem częstych wypadków niewyrabiania kontyngentu przez gorzelnie, jest stałe pomiejszanie ogólnego galicyjskiego kontyngentu.

Aby takiemu wprost niepożądanemu dla kraju procederowi zapobiedz, aby przy najbliższym rozdziale kontyngentu w r. 1904 otrzymać większy dla Galicyi — przypomina się wszystkim właścicielom gorzelń, że podstawę dla ustanowić się mającego kontyngentu będzie zawsze stanowić tylko przeciętna wyrobionej w 3 ostatnich kampaniach ilości wódki, a nie najwyższa, i wzywa się zarazem wszystkich dobrze myślących właścicieli gorzelń, aby tak we własnym jak wspólnym interesie kraju, nie lekceważyli swego z tak wielkimi trudami zdobytego kontyngentu, ale przydzielony im przez Rząd wyrobili w bieżącej kampanii aż do ostatniego litra.

Mamy nadzieję, że odezwa niniejsza odniesie pożądany skutek i że kraj potrafi poważny kontyngent wynoszący dziś blisko połowę całego kontyngentu Przedlitawii i nadal utrzymać".

Postanowiono zarazem zebrać daty dotyczące ilości gruntów ornych, łąk i pastwisk w całym kraju dla wielkiej własności i dla każdej gorzelni z osobna, o ile grunta te zostały policzone jako podstawa do wymiaru kontyngentu.

Na temże posiedzeniu, uchwalono na wniosek prof. Lubomęskiego upomnieć się o dokładną statystykę kolejową ruchu towarów, dającą możliwie dokładny obraz handlu wewnętrznego między poszczególnymi krajami koronnymi.

Uchwalono poprzeć żądanie morawskiej rady kultury krajowej w sprawie przyznania Tow. rolniczym prawa obsyłania centralnej komisyi chowu koni we Wiedniu.

Postanowiono wreszcie wnieść petycyę do Koła polskiego o wyjednanie u Rządu jak najspieszniejszego załatwienia wniesionego przez Namiestnictwo projektu organizacyi rządowego biura wodnego, któremu ma być oddana regulacya rzek galicyjskich i budowa kanałów.

Konkurs maszyn i narzędzi do uprawy ziemniaków. Komitet Tow. rolniczego w Krakowie uchwalił przeprowadzić na wiosnę b. r. konkurs maszyn i narzędzi do kultury ziemniaków, połączony z trwałą próbą tychże narzędzi.

W tym celu odbędzie się w dniu 16 kwietnia b. r. w Płaszowie (stacya kolei państwowych Podgórze-Płaszów) jednodniowa wystawa wszystkich zgłoszonych do konkursu maszyn i narzędzi, poczem na drugi dzień odbędzie się przedwstępne wypróbowanie tychże przez ściślejszą komisyę. Następnie te maszyny i narzędzia, które komisya uzna za odpowiednie do współubiegania się w konkursie, zostaną pojedynczym rolnikom oddane do wybróbowania.

Do konkursu dopuszczone zostaną następujące rodzaje maszyn i narzędzi: Sadzarki, Znaczniki, Dołowniki, Przykrywacze, Obsypniki, Pielniki.

Ci właściciele dóbr, którzy życzyliby sobie wypróbować poszczególne narzędzia, mają wnieść zgłoszenia do komitetu Tow. roln. w Krakowie.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie II. „Czy w kraju wyrabia jaka mleczarnia kondenzowane mleko, niewiem, radziłbym zwrócić się w tej sprawie do mleczarni braci Pfurd w Dreźnie, (*Dampf molkerei der Gebrüder Pfurd in Dresden Neustadt*). Wyrób kondenzowanego mleka, o ile z teorytycznego punktu widzenia przedstawia się jako łatwe, w praktyce natrafia na wielkie trudności. Wspomniana firma, jedna z pierwszorzędnych w Niemczech, walczyła z temi trudnościami z początku kilka lat, t. j. nie dało się tak łatwo sfabrykować mleko, któreby się dało trzymać dłuższy czas w dobrym stanie; kupiła zatem tajemnicę fabrykowania od jednego amerykanina i dziś wyrabia produkt, który kilka lat zepsuciu nie ulega i w zupełności zastępuje świeże mleko.

Popyt za tym produktem jest w Niemczech ogromny, szczególnie ze strony zarządów okrętowych, a zastępuje w użyciu świeże mleko także i we większych miastach, gdzie trudno o dobre świeże mleko i litr tegoż kosztuje 12—14 ct.; podczas wojny Anglików z Burami tysiące puszek tego mleka ekspedyowała firma do Afryki. Ja bawiłem przed 2 laty kilka dni w tej mleczarni, tajemnicy jednak fabrykacyi tego produktu właściciel mi nie zdradził; tylko on i chemik znają całą odnośną procedurę, żaden z robotników nie jest w zupełności z fabrykacyą obznajomiony. Ja radziłbym panu S. K. pojechać do tej mleczarni, za pewną opłatą Pfurd, który jest dziś milionerem i na export do Galicyi nie reflektuje i naszej konkurencyi się nie obawia, Panu tajemnicę sprzeda. Mojem zdaniem fabrykacya kondenzowanego mleka ma wielką przyszłość przed sobą i opłaci z pewnością włożony koszt.

Bardzo ciekawym jest w mleczarni tej, —w której pracuje kilkaset robotników — podział pracy przy wyrobie puszek dla tego kondenzowanego mleka, i maszyna, która jednem uderzeniem wbija gwoździe w skrzynie przeznaczone do transportu puszek z kondenzowanem mlekiem. Chemik bada każdy świeży wyrób w mowie będącego mleka i jeśli go uzna za dobry, to jest gwarancya, że mleko kondenzowane w puszkach hermetycznie zamkniętych da się kilka lat bez uszczerbku trzymać.

Nowosiółki w marcu. *Józef Jan Neuman.*

Pytanie I8. Podobnie jak w roku poprzednim i w tym chcę obsadzić niektóre rowy moje jabłoniami. Dotychczas sadziłem Renety kaselskie i Lanisberskie oraz Oberdika. Niewiem czy wybór to trafny gatunków. Nad sprawą tą właśnie toczyły się obrady — zanim ich wynik nas dojdzie — proszę o wskazanie mi gatunku odpowiedniego dla okolicy Nowego miasta (przemyskie) z uwzględnieniem, że szczepy wystawione będą na wichry zachodnio-południowe. *P.*

Pytanie I9. „Gdzie można dostać ziemniaków bardzo wczesnych jak 6 tygodniowe lub w Czechach znane pod imieniem „Johanni" do nasienia. *W. K.*

Wiadomości handlowe.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 17. marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4959 sztuk. W tem było z Galicyi 643 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Przebieg targu był ożywiony. — Ceny niezmienione. — Niesprzedanych pozostało 9 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 80 sztuk po 54 do 65 kor., 379 sztuk po 66 do 72 kor., 133 sztuk po 73 do 78 kor., 8 sztuk po 83 do — kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 68 kor., krowy podtuczone po 54 do 68 kor., bydło chude po 40 do 54 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 18. marca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9145 sztuk świń, między temi 5142 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 128—130 h., za galicyjskie młode świnie 80—100 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Z Wiednia donoszą pod d. 20 bm., że ceny nierogacizny poszły bardzo w górę i są obecnie tak wysokie, jakiemi nie były od dziesięciu lat. Dowóz nie zaspakaja absolutnie zapotrzebowania, a przy korzystnej dziś konjunkturze brak towaru galicyjskiego.

Wczoraj płacono za świnie mięsne 1·16—1·28 K., za tłuste 1·16 do 1·30 K., za prosięta 1·— do 1·16 K. za kg. żywej wagi.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 17 marca 1903 Z końcem zeszłego tygodnia, z powodu większego ofiarowania, ceny zboża w Wiedniu i Peszcie, obniżyły się; tamtejsze sprawozdania pozostały jednak bez wpływu na targ tutejszy, który odbył się w usposobieniu spokojnem przy cenach prawie niezmienionych. Powodem tego jest większe miejscowe zapotrzebowanie, gdyż na ostatnich targach kupowano mało, a obok tego i ta okoliczność, że sprzedający nie godzą się na ustępstwa i mimo znacznych zapasów, nie spieszą się ze sprzedażą.

Płacono: pszenicę białą 8·— do 8·50 k., czerwoną od 7·90 do 8·35 k., żółtą od 7·90 do 8·30 k., żyto od 7·— do 7·25 koron, jęczmień brow. od 6·75 do 7·25 koron, jęczmień na kaszę 6·25 do 6·50 koron, owies oh 6·25 do 5·85 kor., rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 50 kilogramów. *Bank galicyjski dla handlu i przemysłu*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".



Smierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe

na trucie myszy polnych.

20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1 kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza

apteka w Bursztynie. 1—5

Oddział handlowy

Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

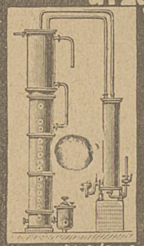
przyjmuje zamówienia na

makuchy kokosowe

jako paszę dla bydła. 3—3

Kompletne urządzenia gorzelń.

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA ODPĘDOWE



austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA E. BREDT i S-ka w OTTYNII (GALICYA.)

400 Zatrudnia robotników.

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż 7 knurków i 3 loszki w wieku 8 do 9 miesięcy — czystej rasy „Jorkschier" z centralnej obory Towarzystwa Gospodarskiego. p. Probóżna, st. K. Wasylkowce. (5—10)

W Hulczu

o. p. loco stacya kolei Belz są na sprzedaż buhajki pełnej krwi Simenthalskiej po 60 cent. za kilo żywej wagi, zaś pół krwi po 40 cent. z obór zarodowych, dalej prosięta pełnej krwi rasy Yorkshiere od 2—8 miesięczne w cenie za knurki po 14 zł. 2 miesięczne za loszki 2 miesięczne po 12 zł za sztukę w tym stosunku co miesiąc starsze o 2 zł. więcej Jest też na sprzedaż klacz rysaczka 16 miary ciemno-szpakowata 4 letnia. Trieur całkiem nowy z fabryki Claytona siewnik 17. rzędowy używany i maszyna do robienia mat 2. szwowa. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. 10—12

Pszenicę jarą banatkę do siewu ma na sprzedaż po 18 koron wraz z workiem Zarząd dóbr Międzyhorze p. Halicz i stacya kolei. 4—4

Buhaj Lombard czystej krwi oldenburgskiej urodzony 11. października 1898 w Iffeus w Oldenburgu i kupiony tamże w r. 1900 dla obory zarodowej w Chłopicach jest obecnie (zupełnie zdatny do chowu) z powodu zmiany buhaja do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Chłopice. 2—3

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, lucerną francuską, tymotkę, **wszelkie nasiona i zboża jare** oraz **mieszankę traw** do siewu wiosennego. z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą **Krajowej Stacyi** botaniczno-rolniczej we Lwowie, dostarcza najtaniej **Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, pasaż Hausmana 5. 6—8

Podręcznik do odnawiania lasów Aleksandra Nowickiego (Kraków 1901) jedyne w tym przedmiocie polskie dzieło z 21 rysunkami w tekście.

Do nabycia w księgarniach po cenie 4 Kor. 2—6

Ekonom z niższym egzaminem Dublańskim poszukuje posady od 15. kwietnia 1 kwietnia r. b. przyjmie posadę w **jakimkolwiek charakterze,** jednak tylko przy gospodarstwie. Łaskawe zapytania proszę adresować: Ziomek, Kluwińce ost. pocz. Chorostków. 2—3

Zarząd dóbr Chlebowice J. E. hr. R. Potockiego p. loco sprzedaje nasienie buraków żółtych Oberndorf po 80 kor. i żółtych Eckendorfów po 70 kor. za 100 klgr. loco st. k. Bóbrki Chlebowice.

Ma też na sprzedaż półtora wagona kartofli Karmazyn 21% i Korczak 22% skrobi po 5 kor. 3—4

Młodzieniec z dwuletnią praktyką lasową poszukuje odpowiedniej posady przy lasowości. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant" post. rest. Radymno. 2—3

Poszukuje się ekonoma kawalera ze średnią szkołą rolniczą z dłuższą praktyką uczciwego, chętnego i moralnego od 1-go kwietnia 1903 r.

Zgłoszenia przyjmuje Wny Feliks Passakas, Witylówka — poczta Kotzmań — Bukowina 2—3

Zarząd dóbr Zaborze poczta Zielona koło Rawy ruskiej ma na sprzedaż nasienny **groch zielony** po 24 kor. za 100 kg. z workiem loco stacya Zielona i dwie **pompy parowe** z fabryki H. Kunza w Weisskirchen. 4—5

Kartofle „Karmazyn", „Dołęga" i „Korczak" po 3 kor. 60 hal. za 100 kilo loco Halicz ma do sprzedania Zarząd dóbr Międzyhorce, poczta Halicz w większej ilości. 3—6

Motor benzynowy Gnom o sile 8 koni nieużywany do sprzedania. Zarząd dóbr Juśkowice p. Olesko.

Zarząd dóbr J. E. hr. Potockiego w Chlebowicach p. loco sprzedaje odmiany **owsa Columbus,** Ligowo, Julihafer i szlązki (schlesischer Gebirgshafer), oraz **odminy ziemniaków** produkcyi **Dołkowskiego.** 1—2

Inteligentny młodzieniec lat 18 z ukończoną szkołą wydziałową **poszukuje posady praktykanta leśnictwa.** Łaskawe zgłoszenia „A. W." p. r. Gdów. 1—2

Praktykant gospodarczy mogący się wykazać chlubnemi świadectwami odbytej już trzyletniej praktyki poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik" post. rest. Radymno. 1—2

Folwark Milowce poczta Ułaszkowce ma na **sprzedaż** kilkaset sztuk orzechów włoskich silnie rozwiniętych trzy, cztero i pięcioletnich w cenie 50, 60 i 75 ct. za sztukę. 1—2

Zarząd dóbr Leszczowate

poczta i stacya kolejowa **Ustrzyki dolne** poleca pierwszej jakości bardzo plenne nowe odmiany owsa z górzystej okolicy a to: **Owies Ringles** angielski, ziarno krótkie cienka plewa, dojrzewa średnio. **Owies Columbia** amerykański, ziarno krótkie grube słoma długa, Srednio dojrzewający. **Owies Lapland** ziarno długie grube, słoma długa, nie wylega, późno dojrzewa. Ceny owsa 17 kor za cetn. metr. w raz z workiem loco stacya Ustrzyki dolne; Tożsamo poleca się **kartofle** „Pasieczki" na role górzyste gliniaste nieprzypuszczalne które nigdy nie podpadaja zarazie, a dają bardzo zbiory i są bardzo wytrwałe, 20% skrobji. Cet. metr. loco stacya Ustrzyki dolne 6 kor. wraz z workiem. 1—3

Kompletne urządzenia gorzelń

z najnowszym

aparatem destylacyjnym firmy Egrot

w Paryżu, wykonuje i daje najdalej idące gwarancye, tak co do dobroci, jak i praktyczności.

Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary na spirytus, Specyalne wozy do przewozu spirytusu.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: „Niniejszem składam podziękowanie firmie: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne, budowy wagonów i maszyn w Sanoku", za wykonanie kompletnej rekonstrukcyi gorzelni w Krukienicach, które tak co do rozkładów, według planów wykonanych przez powyższą firmę, jak i co do dostarczonych przez nią wszystkich aparatów, tak dobrze uskutecznione zostało, że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą a przedewszystkiem, jako konkurencyją firmę krajową polecić mogę."

Krukienice, d. 11. stycznia 1902.

Z poważaniem

4—8 *W. Słotwiński w. r.*

Aby w całym świecie znane

„Parowe pługi"

także w Galicyi rozpowszechnić, dostarczają takowych najtaniej

John Fowler &. Comp.

Wiedeń IV|2 Alleegasse 62

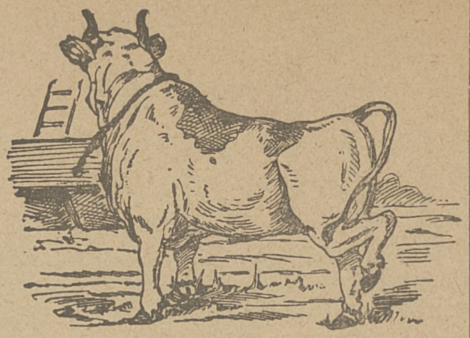
Nabywcom którzyby chcieli przed zakupnem spróbować **„Fowlera pługi parowe"** wskaże się odpowiednich przedsiębiorców którzy wykonują w akordzie orkę zapomocą **„Fowlera pługów parowych".** 3—6

GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/4 kilowe w cenie po 2

Liczne uznania i listy pochwalne!

8—10



Do

KWESTYI NAWOZOWEJ!

Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem zawierający kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepaku, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, **a przewyższa go dłuższem działaniem,** jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają je po oryginalnej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą

pakuje się w płombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

FABRYKA FOSFATÓW THOMASA

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką

Berlin W. 35. — Karlsbad 17.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Jagiellońska l. 22. 3—10

Oddział handlowy

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

wszelkich nawozów sztucznych

oraz

maszyn i narzędzi rolniczych.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.